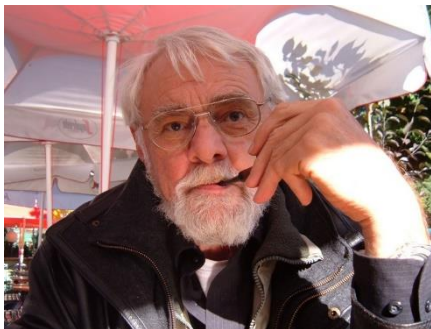


Zamyślenia



Fot. Andrzej Dębowski

Jak żyć, aby żyć

W księgarniach coraz częściej wybieramy tego rodzaju książki i poradniki traktujące o sposobach na życie. Tym tematem absorbujemy wielu z nas, zajmując się ostatnio autorzy, dorabiając się przy okazji tytułów autorów światowych bestsellerów, co ma znaczenie jeżeli chodzi o wysokość nakładów tych książek. Zapobiegliwi wydawcy często zaznaczają na okładkach: kup nasza książkę, a przywróci ci ona harmonię i siłę twojego życia, zatem wychodzą z założenia, że inspirują i pomagają wszystkim tym, którzy nie dają sobie rady z samym sobą w życiu. To fakt, trafiliśmy wszyscy na złe czasy i jak wszystko na to wskazuje będziemy nadal w tych złych czasach brnąć po kolana.

Kazimierz Iwosse

Kupiłem więc taką książkę, której lektura ma przywrócić mi chęć życia, bez względu na czyhające na nas przypadki tej wojny tuż za drzwiami, rozciągającej się zarazy covidowej, szalejącej grypy, inflacji, drożyzny itd. Rzeczywiście autor Wayne W. Dyer w swojej książce „Żyć w równowadze. Dziewięć zasad życia w harmonii” pisze w sposób osobisty, ciepły i mądry tak, że ma się ochotę przytulić go do serca, które w nas ledwo kołacze. Każę nam wyobrazić sobie wagę, której jedna szala ciąży ku ziemi, zaś na drugiej ułożone są wszystkie nasze marzenia, wizje, plany na przyszłość. Niestety ta szala przeważona jest ciężarem pierwszej, a zatem wisi wysoko w powietrzu. I ta właśnie waga, jej ciężar, odzwierciedla stan naszego umysłu. A zatem, aby osiągnąć równowagę, która przecież charakteryzuje cały ten nasz wszechświat i winna przenikać także nas, a więc autor radzi, aby zdjąć z tej pierwszej szali wszystkie złe, destrukcyjne i ciężące nas myśli, abyśmy sięgnęli po to, czego pragniemy. Prawda, że łatwe i proste?

Oto zaczynamy żyć w równowadze i harmonii, pozyskując naturalną równowagę we wszystkich aspektach życia. Autor nadał kierunek naszym myślom równocześnie przestrzegając, gdyż te nasze potrzeby niestety, ale jest w

nich stale rosnący „płaszcz posiadania”, który nigdy nie zdoła okryć nas w całości. Samo pojęcie tej równowagi, której poszukujemy, definiuje wszechświat, kosmos, tą naszą zakichaną planetę, na której wszystko to trwa i przemienia się, pozostając w jako takiej równowadze, której brakuje nam, ludziom. Zatem jak w końcu mamy stać się ludźmi odnowionymi w osiągnięciu równowagi?

Czas biegnie, czas się kurczy, postępujemy wedle pouczeń tego rodzaju pisarzy-zbawców i nadal stoimy w miejscu. Chwilami radośnie się budzimy z tego stanu odrętwienia, przez moment staramy się żyć w równowadze z wszechświatem i znów obok nas, lub w nas, wybucha bomba. Te bomby na powrót burzą zmaterializowane na parę chwil w nas marzenia o równowadze, bo przecież z tych marzeń wszyscy, w mniej lub większym stopniu, się wywdzimy. Niestety w starszym już wieku trudno zwalczyć te nasze starcze nawyki, by wpakować je dla równowagi w nasze zwiędłe już marzenia. Zaburzenia życiowej równowagi stają się, chcąc czy nie chcąc, rozbieżnością między codziennymi obowiązkami, nawykami i przyzwyczajeniami, zaś marzenia nadal stają się marzeniami o bliżej nieokreślonym spełnieniu, które nosimy w sobie głęboko zakopane. Mimo wszystko polecam tę książkę moim starym przyjaciomom jak zaleca to Agencja Wydawnicza Jacek Santorski&CO pod patronatem medialnym ODNOWA, oczywiście z tą twórczą myślą, że nie jesteś tym, co jest, ale tym, co myślisz o tym, co jesz... Szczęśliwego Nowego Roku 2023!

Zmarł twórca
Kalambura
i niezwykły
człowiek

25 grudnia 2022 roku w wieku 91 lat zmarł **Bogusław Litwiniec**, działacz kulturalny, polityk, senator, założyciel, reżyser i dyrektor Teatru Kalambur we Wrocławiu.

Poznałem tego niezwykłego człowieka w 2014 roku podczas jednej z edycji Międzynarodowego Festiwalu Poezji – Poeci bez granic w Polanicy Zdroju. Andrzej Bartyński ówczesny prezes ZLP we Wrocławiu i organizator tego festiwalu powiedział przed festiwalem do mnie, że „będzie z kim pogadać o sztuce, bo przyjedzie Litwiniec”. I tak też się stało...

To był człowiek o niezwykłych horyzontach intelektualnych, otwarty i ciągle pełen pomysłów, chociaż – jak mi mówił – nie może już pewnych rzeczy realizować. Szczególnie utknęło mi w pamięci to jego skupienie w rozmówcy, pełne powagi i akceptacji. Słuchał uważnie i zadawał mnóstwo pytań, jakby chciał

jak najwięcej pochłonać. *Im więcej słuchasz, tym więcej wiesz* – dodawał. Zazdrościłem mu wiedzy, uniwersalności poglądów, a jednocześnie cierpliwości w słuchaniu. Wielokrotnie powtarzał mi: *chcesz się czegoś dowiedzieć, daj się rozmówcy wygadać – nie przerywaj mu...* Mądre to słowa, bo dzisiaj często stosuję tę metodę – naprawdę jest skuteczna... Ożywienie w jego oczach dało się zauważać, kiedy pytałem go o jego „dziecko” – Kalambura... Dziwił się, że tyle wiem o tym Teatrze, o spektaklach i co najciekawsze – że znam dobrze Waldka Krygiera. Pamiętam, jak wykrzyknął wtedy:

– A skąd ty możesz znać Waldka Krygiera? [Waldemar Krygier: Założyciel Eksperymentalnego Teatru Scenografii, współtwórca Teatru 38 w Krakowie, dyrektor, scenograf i kierownik artystyczny teatrów we Wrocławiu, Opolu, Koszalinie, Płocku, Zabrze, Nowej Hucie, Warszawie i bliski współpracownik Jerzego Grotowskiego. Zostawił w Żelowie m.in. kolekcję czterdziestu obrazów polskich kompozytorów – przyp. A.D.]

– A z Żelowa, bo tam mieszkał, spędził w Żelowie ostatnie lata życia i jest pochowany na cmentarzu ewangelickim.

– To niewiarygodne, bo Krygier zniknął nagle z Wrocławia wiele lat temu i nikt nie wie, co się z nim dzieje?

– Trzeba był mnie zapytać! – zażartowałem.

– No popatrz, przecież to był mój „guru” – Eksperymentalnego Teatru Scenografii i świetny malarz...

Niezwykła to była rozmowa, najpierw w auli hotelu, a potem w Pijalni Wód w kawiarni Bohema... Do dzisiaj wspominam ją często i z wielką estymą wspominam to niezwykle dla mnie spotkanie...

Bogusław Litwiniec urodził się 1 listopada 1931 roku w Ostrogu nad Horyniem. Po zakończeniu wojny zamieszkał wraz z rodziną w Dusznikach-Zdroju. Ukończył szkołę średnią w Liceum Ogólnokształcącym w Kłodzku. Studiował fizykę teoretyczną na Uniwersytecie Warszawskim, a następnie został asystentem na Wydziale Fizyki Uniwersytetu Wrocławskiego. Prowadził również działalność kulturalną – był publicystą i dramaturgiem.

W 1957 roku założył i został kierownikiem, reżyserem, aktorem i autorem w Studenckim Teatrze Kalambur we Wrocławiu. Od roku 1967 do 1993 Bogusław Litwiniec organizował Międzynarodowy Festiwal Teatru Otwartego we Wrocławiu. Podczas jego piątej edycji ogłosił manifest *21 przekonań sztuki otwartej*. Był również redaktorem miesięczników „Śmiech Europy” i „Poglądy Otwarte”.

Andrzej Dębowski



Fot.: Andrzej Walter